Data 15 marca 2010

Tytuł Gazeta Wyborcza Sport

Autor -

Strona 19

KOLARSTWO GÓRSKIE. TYLKO POLKI ZAJĘŁY PODIUM W IZRAELU

Maja pofrunęła

Wyczyn Mai Włoszczowskiej i jej koleżanek na inaugurację sezonu jest bezprecedensowy – trzy miejsca na podium z olbrzymią przewagą nad resztą

Polki i ich trener Andrzej Piątek uznali, że wyścig w Hajfie jest priorytetem. Na początku lipca na trudnej, kamienistej i wysuszonej od ponadczterdziestostopniowych temperatur trasie odbędą się mistrzostwa Europy, w których Włoszczowska będzie bronić złotego medalu. - Nie ma długich podjazdów, jest kręto z licznymi kamieniami, sporo odcinków utworzono sztucznie. Trzeba być przede wszystkim żwawym i mocno skoncentrowanym - opowiadała tuż po wyścigu najlepsza polska kolarka.

Wicemistrzyni olimpijska z Pekinu oraz trzy jej koleżanki z grupy CCC Polkowice ćwiczyły przez ostatnie trzy tygodnie na zgrupowaniu na Teneryfie. Nie jeździły na rowerze - harowały. Na jednym z ostatnich treningów Maja jeździła po górach sześć godzin, pokonując 150 km, z 3200 m przewyższeń oraz czterema tysiącami spalonych kalorii. Żeby oddać wszystkie parametry zanotowane w jej kosmicznym zegarku, przy silnym wietrze jechała nawet 95 km/godz. Trudno było więc spodziewać się u Polek świeżości i rewelacyjnego występu w Izraelu. Zwłaszcza że na czas nie dotarły z Monachium ich bagaże i rowery, więc podczas ostatnich przygotowań do inauguracji sezonu pożyczały sobie sprzęt. Mimo to pojechały po trzy miejsca na podium, bo za Włoszczowską uplasowały się Aleksandra Dawidowicz i Magdalena Sadłecka. Gdyby nie Niemka Ivonne Kraft, w czołowej grupie byłaby również Paula Gorycka.

- Jestem zadowolony z wyniku, bo rzadki to widok - trzy zawodniczki w tych samych strojach na podium. W Hajfie od naszych koszulek zrobiło się pomarańczowo, mnie jednak najbardziej zależało na dokładnym poznaniu trasy przed mistrzostwami Europy. Jest trudna, wymagająca, lewy skręt, prawy, skała, korzeń, nie ma mowy o rozluźnieniu. Najgorsze, że nie ma odcinka, gdzie można byłoby się napić. Na krótkich bufetach jest to niemal niemożliwe, a z nieba leje się żar.

W środę po dwóch kolejnych treningach w Hajfie Polki wrócą do kraju. Tydzień później w ramach naszej akcji „Polska na rower" będą ćwiczyć na trasie legendarnego klasyka Paryż - Roubeaux. ■

IWAN

Taki widok to rzadkość na jakichkolwiek zawodach sportowych. Trzy Polki na podium, od lewej: Magdalena Sadłecka, Maja Włoszczowska i Aleksandra Dawidowicz

Galerie zdjęć z wyścigu w Hajfie zobacz w blogu **iwanczyk.blox.pl**